PO PRZECZYTANIU ODDAJ DRUGIEMU Cena 30 gr.

GŁOS WARSZAWY

Rok III Warszawa, 25 lutego 1944 r. Nr 17 (109)

Sygn.: h 19621 IV Rez

Sygnały dnia.

Korespondenci wojenni donoszą, że w kotle pod Korsuniem, w którym otoczonych i zniszczonych zostało 10 dyw. niemieckich — Niemcy dobijali wszystkich ciężej rannych żołnierzy. Funkcje oprawców wypełniali, z rozkazu wyższego dowództwa, oficerowie. Fakt ten potwierdzają zeznania jeńców. Kapitan dywizji SS „Viking", będący kierownikiem szpitala, stwierdził, że wszyscy ciężej ranni w jego szpitalu byli dobijani.

Wieści te potwierdzają pogłoski, pochodzące z niemieckich sfer lekarskich, iż ciężej ranni ładowani są do pociągów i wożeni tak długo aż wymrą po drodze.

Wodzowie hitleryzmu grają ostatnią stawkę, nie cofają się przed żadną zbrodnią. Jest to groźne ostrzeżenie dla całej Europy, że bestia nie wahająca się mordować własnych ludzi, nie potrzebnych jej już, nie zawaha się również przed próbami wymordowania całych wrogich narodów. Naród polski ma szczególne powody, aby być gotowym do odparcia zamachów na swe istnienie.

NARÓD POLSKI PRZEMÓWIŁ

Drugi miesiąc zaledwie upływa od chwili powstania Krajowej Rady Narodowej, a już dziś stwierdzić można, że rola jej w wewnętrznym życiu kraju usprawiedliwiła miano — prawdziwej reprezentacji narodu. Zakończył się wreszcie długi okres wewnętrznego rozbicia demokratycznych, postępowych sił naszego społeczeństwa, skończył się trwający od 1926 r. stan, w którym nie było żadnego ośrodka wyrażającego wolę szerokich mas narodu, w którym jedynie reakcyjne elementy, wąska klika stojących przy żłobie miała prawo przemawiać w imieniu narodu, w myśl zasady „państwo to my".

Demokracja polska dowiodła, że jest dość silna i dość zorganizowana, aby w historycznej chwili, jaką przeżywamy, stanąć na czele narodu i wbrew jazgotowi reakcji, wbrew wszystkim hamującym siłom, poprowadzić go tam, gdzie tego żąda wola szerokich mas pracujących — robotników, chłopów i inteligencji, gdzie tego żąda interes narodu i państwa polskiego.

Krajowa Rada Narodowa stała się ośrodkiem, wokół którego skupia się dziś wszystko, co uczciwe w społeczeństwie polskim. Pobudzenie i przyśpieszenie procesu zjednoczenia narodu wokół jasnego programu na dziś i na jutro — jest pierwszym i może najważniejszym rezultatem powołania KRN. Proces ten trwa. Ewolucja, jaką obserwować można w społeczeństwie, przede wszystkim zaś wśród tych elementów, które stojąc na stanowisku demokratycznym ulegały w różnej formie reakcyjnym wpływom — pozwala twierdzić, że bliski jest czas, kiedy reakcyjne sztaby pozostaną same, ich żołnierze zaś przejdą pod swój sztandar—demokracji, który tak zdecydowanie i pewnie podniosła Krajowa Rada Narodowa.

Ale rola i znaczenie KRN daleko przekroczyły granice Polski. Powołanie demokratycznego przedstawicielstwa narodu polskiego stało się faktem o zasięgu międzynarodowym, było stwierdzeniem, że obok Francji, Jugosławii, Włoch staje i Polska, aby dołączyć swój wysiłek do wielkiego dzieła wyzwolenia Europy.

Krajowa Rada Narodowa, oznajmiając wszystkim krajom sprzymierzonym o swym powstaniu, dała świadectwo, iż polityka kliki emigracyjnej, wywołująca zgorszenie i oburzenie całej opinii światowej, nie jest wyrazem woli narodu. Klika emigrantów broni swych interesów, broni swego prawa do rządzenia narodem i swoje współdziałanie w sprawie walki z wrogiem całej ludzkości uzależnia od poparcia jej planów. Naród polski natomiast nie zna żadnych warunków w walce z hitlerowskim okupantem, bezwarunkowa walka z wrogiem w sojuszu z trzema wielkimi aliantami jest jego podstawowym zagadnieniem istnienia. Naród polski wie, że oparcie Europy na zasadach sprawiedliwości, pokoju i współpracy narodów rozstrzygnie i jego najżywotniejsze interesy, wyrówna wiekowe krzywdy, wyrządzone przez przemoc germańską.

Olbrzymią doniosłość dla dalszego rozwoju sytuacji miało ustosunkowanie się Krajowej Rady Narodowej do sprawy stosunków

(Dokończenie na str 4.)

WALKA I ŻYCIE WARSZAWY

O ODBUDOWĘ POLSKIEGO RUCHU ZAWODOWEGO. Nie raz podkreślaliśmy, że jedną z przyczyn słabości Polski we wrześniu 1939 r. było rozbicie społeczeństwa przez klikę sanacyjno-ozonową, była likwidacja tych wszystkich zrzeszeń i związków, dzięki którym społeczeństo przestaje być stadem, a staje się czymś zorganizowanym. Rozbicie ruchu zawodowego pozbawiło klasę robotniczą podstawowego warunku jej siły. Stan ten odbijał się ciężko w ciągu pierwszych lat hitlerowskiej okupacji. Niezorganizowanym robotnikom znacznie łatwiej było narzucić niewolnicze formy wyzysku, znacznie łatwiej było stosować różne formy terroru.

To też świadomość konieczności odbudowy polskiego ruchu zawodowego, po ciężkich doświadczeniach kilku lat krawawej okupacji, zaczęła dawać owoce. W ciągu r. 1943 w szeregu gałęzi przemysłu i rzemiosła powstały związki zawodowe, niektóre z nich, mimo ciężkich warunków terroru, konieczności zachowania konspiracji zrzeszyły poważny odsetek zatrudnionych w danej gałęzi. Dziś już podziemny ruch zawodowy liczebnością daleko przekroczył wiele znanych i wpływowych partii politycznych.

Ale dotychczasowe osiągnięcia uznać należy za pierwszy etap na drodze zorganizowania klasy robotniczej. Związki zawodowe robotnicze i rzemieślnicze winny się stać podstawowym narzędziem, przy pomocy którego masy pracujące walczyć będą o wyzwolenie ojczyzny, walczyć będą o należne im prawa w wyzwolonej Polsce. W toczącej się walce i samoobronie narodu przed masowymi mordami związki zawodowe mają do odegrania olbrzymią rolę. Przepowadzenie strajku powszechnego, tego decydującego uderzenia, winno być w dużej mierze ich dziełem.

Organizowanie się mas robotniczych po linii wspólnych interesów zawodowych przezwycięży zarazem rozbicie podtrzymywane przez partie polityczne, uprawiające często świadomą dywersję i przeciwdziałające zjednoczeniu się klasy robotniczej. Jeśli cały świat pracy chce odegrać rolę, jaką odegrać powinien, jeśli chce wystąpić jako siła, której nie oszuka klika reakcyjnych szarlatanów, musi się zorganizować. ZWIĄZKI ZAWODOWE, KOMITETY FABRYCZNE WINNY ZJEDNOCZYĆ WSZYSTKICH BEZ WZGLĘDU NA ICH SYMPATIE I PRZEKONANIA. Oto droga do jedności, droga do siły.

Z KRAJU

PROSTOWANIE KŁAMSTW. Po zajęciu przez wojska sowieckie Sarn, Równego i Łucka prasa reakcyjna rozpoczęła nie przebierającą w środkach kampanię, której celem było zahamowanie sympatii, jaką Armia Czerwona cieszy się w połeczeństwie polskim. Prześcigając nawet prasę hitlerowską pisano wyssane z palca brednie o terrorze, o mordowaniu Polaków itd. Wszystkie te oszczerstwa pozostawały w jaskrawej sprzeczności ze świadectwami ludzi przybywających ze wschodu.

Widocznie zorientowano się w obozie reakcyjnym, że kłamstwom tym społeczeństwo nie daje wiary, zorientownno się, że zabardzo zatarto granicę między sobą a okupantem. W ostatnich dniach zaczęto się powoli wycofywać. Organ delegatury „Dzień Warszawy", który pierwszy pisał o terrorze i rozstrzeliwaniu Polaków zamieścił dn. 19 lutego takie sprostowanie:

„Z terenów kresowych, zajętych przez armię sow., nadchodzą pierwsze wiadomości ilustrujące, w jaki sposób układa się życie pod nową okupacją bolszewicką. W stosunku do Polaków bolszewicy zachowują się nagół poprawnie. Wielu Polakom wydano zezwolenia i przepustki na wyjazd końmi na zachód. Dojechali oni do Włodzimierza Woł., spotykając po drodze nieliczne patrole, które pozwalały jechać dalej bez przeszkód po sprawdzeniu, że pasażerami są Polacy."

Żadne kłamstwa nie zmienią stanowiska narodu polskiego, który widzi w zbliżającej się armii sow. wyzwolicielkę z krwawego jarzma hitlerowskiego.

ZE ŚWIATA

Najwyższa Rada Sowiecka nadała gen. Eisenhowerowi wysokie odznaczenie sowieckie, order Suworowa, za wybitne zasługi w walkach w Afryce i we Włoszech. Odznaczenia otrzymało również 10 oficerów marynarki handl. za transporty do Zw. Sow.

NIEMIECKA „Kolej Wschodnia" wywiesiła w wagonach instrukcje, jak mają zachować się pasażerowie w wypadku zatrzymania pociągu przez partyzantów.

W JAPONII po ostatnich niepowodzeniach wojennych dokonano szeregu przesunięć na stanowiskach czołowych dowódców. Usunięty został szef sztabu Sagijama, a miejsce jego zajął premier japoński Tojo. Szef sztabu marynarki Nagano otrzymał naganę i musiał odejść. Miejsce jego zajął min. marynarki Szimada. Jest to niezmiernie ciekawe zjawisko, iż oba naczelne stanowiska w armii zajęli członkowie rządu. Czyżby poza rządem nie było już „pewnych" ludzi?

ANGIELSKIE obliczenia podają, iż w czasie ostatnich nalotów na Rzeszę bombowce angielskie i amerykańskie zniszczyły lub unieruchomiły do 70 proc. niemieckich fabryk samolotów.

PREMIER Churchill przemawiał w Izbie Gmin. Tekst tego przemówienia zostanie podany.

DZIAŁANIA WOJENNE

FRONT WSCHODNI. Natarcie, przeprowadzone przez wojska III fr. ukr. we wsch. cz. łuku Dniepru, doprowadziło do zajęcia najbardziej na wsch wysuniętego punktu frontu — K r z y w e g o R o g u.

Na odcinku płn. wojska sow. posuwają się naprzód i zajęły Seliszcze, Iwanowka, Horodyszcze i C h o ł m, oraz atakują węzeł kolejowy Dno.

FRONT POŁUDNIOWY. Atak niem. na przycz. Anzio został odparty.

FRONT LOTNICZY. Po nalotach 600 bombowców amer. na podane w poprz. numerze miejscowości, w czasie których zrzuconych zostało ok. 10 000 t o n n b o m b na fabryki lotnicze, bombowce bryt. zaatakowały Stuttgart, zrzucając 2 000 tonn bomb. W dzień potem 2000 bombowców i myśliwców amer. zbombardowały ponownie Brunświk i Hannower.

Z prasy podziemnej

CZECHY A POLSKA

Organ „WRN" zamieścił ciekawe rozważania na temat nastrojów w Czechach napisane przez kogoś, kto wrócił niedawno z tamtych terenów. Uwagi te są bardzo pouczające i radzimy redaktorom, którzy je zamieścili uważne ich przestudiowanie.

Popularność Benesza — pisze „WRN" „doszła do punktu kulminacyjnego. Przyczyniło się do tego podpisanie czesko-rosyjskiego paktu przyjaźni i fakt, że został on zawarty przez Benesza za aprobatą Londynu i Waszyngtonu. Hodża, zwalczający w USA Benesza... utracił znaczną część swej popularności, jako rozbrajający jedność narod."

O stosunku do Polski: „Pod okupację niemiecką weszli Czesi z nowym żalem do Polski za udział w rozbiorze Czech w 1938 r., ale jeszcze bardziej za sojusz z Niemcami, co jest przez nich uważane za zdradę Słowiańszczyzny." Nastroje te uległy zmianie po upadku Polski, ale złe wrażenie wywarła w Czechach antysowiecka polityka emigracyjnego rządu. W Czechach istnieje niepewność, co do stanowiska Polski."

„Czesi nie dopuszczają żadnej koncepcji politycznej, opartej na współpracy z Niemcami i... stale wyrażają obawę, aby Polska przypadkiem nie poszła na jakąś formę takiej współpracy."

„Czesi w dalszym ciągu ustosunkowują się pozytywnie do idei niepodl. i silnej Polski, ale ich zdaniem winna to być Polska w granicach etnograficznych... niepodległość Polski jest w oczach Czechów gwarancją istotnie niepodległych Czech."

To stanowisko bratniego narodu czeskiego pokrywa się z dążeniami polskiej demokracji. Tylko zjednoczenie wszystkich ziem polskich, odrzucenie koncepcji zaborczych, stworzy państwo wielkie i silne, mogące odegrać ważną rolę w Europie.

PRZYZNAJĄ SIĘ. Prasa reakcyjna sygnalizuje, że „polskie oddziały" już walczą z bolszewikami na froncie wschodnim. Potwierdza to organ delegatury „Rzplita Polska:" „Polskie oddz. part. na ziemiach wsch. potężnieją z każdym dniem. Powstają one, jako obrona przeciwko bandom zbójeckim, ukraińskim i d y w e r s a n t o m b o l s z e w i c k i m."

Pocieszcie się Niemcy — wprawdzie sojusznicy w rodzaju Finlandii czy Węgier chcą was opuścić ale pozyskaliście nowego sprzymierzeńca — polską reakcję. Ramię w ramię bronić będziecie „kultury i cywilizacji."

(Początek na str. 1).
polsko-sowieckich. Reakcyjna klika z rządem emigracyjnym i jego krajową delegaturą na czele zrobiły wszystko, aby rozerwać sojusz trzech mocarstw, którego istnienie jest podstawowym warunkiem zwycięstwa nad wspólnym wrogiem. Zrobiły wszystko, byle tylko obrócić naród polski przeciwko Zw. Sowieckiemu, nie wahały się przytym iść na jawne współdziałanie z okupantem.

Po raz pierwszy w oświadczeniu Krajowej Rady Narodowej znalazło wyraz dążenie olbrzymiej większości narodu, dążenie do nawiązania sąsiedzkich i sojuszniczych stos. ze Zw. Sow., opartych na wspólnej walce z wrogiem, a po odniesieniu zwycięstwa wspólna praca nad odbudową i zabezpieczeniem przed możliwością nowej agresji. Naród polski przez usta KRN odrzucił i potępił dążenia reakcyjnej kliki do ujarzmiania innych narodów, stwierdzając, że sam płacąc tak wysoką cenę ofiar i krwi za swoją wolność nie może odmawiać innym narodom prawa do tej wolności.

To oświadczenie KRN wytyczyło drogę, po której kroczył będzie naród polski, wytyczyło drogę naszego rozwoju. Będzie to droga sojuszu ze wszystkimi krajami walczącymi i miłującymi wolność, droga współpracy gospodarczej i kulturalnej, droga utrzymania pokoju, zabezpieczenia Europy raz na zawsze przed katastrofą wojny. Drogą tą naród polski kroczył będzie zdecydowanie, niezależnie od ujadań i zakusów reakcji.

W chwili obecnej atoli najważniejszym zadaniem, jakie stoi przed nami, najcięższym problemem jest walka z okupantem, jest samoobrona przed straszliwym wyniszczaniem narodu. Walka zaś, to sprawa broni. Rozumiejąc, że podbity i rozbrojony naród nie może uzbroić się sam, KRN wystosowała apel do rządów: ZSRR, W. Brytanii i St. Zjedn. o „pomoc w postaci dostarczenia broni i środków walki". „W obliczu wzmożonego i masowego wyniszczania narodu polskiego — mówi apel — zagadnienie broni jest kwestią życia lub śmierci dla milionów Polaków."

Stworzenie przez KRN Armii Ludowej, która obejmie wszystkich walczących o wyzwolenie ojczyzny z pod krwawego jarzma, oraz poczynione kroki w kierunku uzbrojenia tej armii — oto dowody, że naród polski pod kierownictwem Krajowej Rady Narodowej wypełni swe zadanie w decydującej fazie walki, że bliska już klęska hitlerowskich Niemiec będzie również naszą historyczną zasługą. Żołnierz polski w jednym szeregu z żołnierzem sowieckim, angielskim i amerykańskim, z żołnierzami wszystkich krajów walczył będzie aż do osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa.

Wobec zdradzieckich knowań reakcji, która nie cofa się przed żadną zbrodnią w zwalczaniu tych, którzy stoją na jej drodze do władzy, wobec coraz jawniej głoszonego i realizowanego hasła wojny domowej, coraz częstszych wypadków skrytobójczych mordów popełnianych na działaczach demokratycznych — szczególnej doniosłości nabrało zarządzenie „w sprawie odpowiedzialności karnej za udział w akcji mordów bratobójczych, denuncjacji, oraz za współpracę z okupantem".

W atmosferze zbrodniczego rozpasania najbardziej zwyrodniałych elementów, które na rozkaz reakcyjnych wodzów w zgodnym współdziałaniu z gestapo likwidują niewygodne jednostki, organizują śmiertelne nagonki na ocalałych ze straszliwej rzezi Żydów — w atmosferze, w której współpraca i denuncjowanie w gestapo przestało być czymś wywołującym dreszcz grozy — stało się powszednim i tolerowanym pobłażliwie zjawiskiem — zarządzenie KRN jest przejawem zdrowej samoobrony narodu, jest odcięciem się społeczeństwa od zgnilizny i zbrodni. Wszyscy, którzy w jakiejkolwiek formie współdziałają z okupantem w mordowaniu narodu i pacyfikowaniu kraju, podlegają surowym karom, do kary śmierci włącznie.

Zarządzenie KRN godzi nie tylko w poszczególne zgangrenowane jednostki, które dla zysku poszły na drogę zdrady. Godzi ono również w reakcyjne sztaby, które oddawna już słowem i czynem realizują w Polsce bratobójczą wojnę domową, zbrodniczo pomagają okupantowi mordować własnych braci, tworzą w Polsce „drugi front" w interesie hitlerowskiego okupanta. Wszyscy ci niechaj wiedzą, że działalność ich jest pospolitym przestępstwem wobec narodu i jeśli kara za popełnione zbrodnie nie dosięgnie ich dziś — staną przed Trybunałem w wolnej Polsce.

Fakt, że znalazła się siła, która bezkarnym dotąd warchołom i zdrajcom zagroziła odpowiedzialnością, wzmógł wściekłość reakcyjnego obozu. Ataki na KRN dowodzą jednak tylko jednego — jej siły. Reakcja docenia, że za programem KRN stoi większość narodu, że przemawia ona w imieniu tej większości. Stąd wściekłe wysiłki celem rozbicia tej siły, odizolowania jej, zahamowania katastrofalnego dla reakcji procesu skupiania się demokracji wokół KRN.

Niechaj wodzowie reakcji nie zdziwią się, jeśli jedynym rezultatem ich ataków na KRN będzie wzrost jej znaczenia i wagi w życiu Polski.